

Adam Ważyk – Poemat dla dorosłych

Fragment 4

Ze wsi, z miasteczek wagonami jadą
zbudować hutę, wyczarować miasto,
wykopać z ziemi nowe Eldorado,
armią pionierską, zbieraną hałastrą
tłoczą się w szopach, barakach, hotelach
człapią i gwizdzą w błotnistych ulicach:
wielka migracja, skudlona ambicja,
na szyi sznurek - krzyżek z Częstochowy,
trzy piętra wyzwisk, jasieczek puchowy,
maciora wódki i ambit na dziewczki,
dusza nieufna, spod miedzy wyrwana,
wpół rozbudzona i wpół obłąkana,
milcząca w słowach, śpiewająca śpiewki,
wypchnięta nagle z mroków średniowiecza
masa wędrowna, Polska nieczłowiecza
wyjąca z nudy w grudniowe wieczory...
W koszach od śmieci na zwieszonym sznurze
chłopcy latają kotami po murze,
żeńskie hotele, te świeckie klasztory,
trzeszczą od tarła, a potem grafinie
miotu pozbędą się - Wisła tu płynie.

Wielka migracja przemysł budująca,
nie znana Polsce, ale znana dziejom,
karmiona pustką wielkich słów, żyjąca
dziko, z dnia na dzień i wbrew kaznodziejom
w węglowym czadzie, w powolnej męczarni,
z niej się wytapia robotnicza klasa.
Dużo odpadków. A na razie kasza.